

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ
I RODZINY**
(NR 54)
z dnia 19 lutego 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 54)

19 lutego 2025 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem poseł **Katarzyny Ueberhan (Lewica)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister do spraw równości Katarzyny Kotuli (druk nr 990).

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Kotula** ministra do spraw równości w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Wiesław Szczepański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Dariusz Lipski**, **Damian Norwiński** i **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Michał Gajewski** i **Karina Parśniak** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Raz jeszcze dzień dobry.

Witam serdecznie wszystkich państwa: panie i panów posłów; witam panią ministram Katarzynę Kotulę; witam ministra Wiesława Szczepańskiego.

Otwieram posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony. Przechodzimy zatem do jego realizacji. Szanowni państwo, marszałek Sejmu 4 lutego skierował do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wniosek o wotum nieufności, zawarty w druku nr 990, w celu jego rozpatrzenia i zaopiniowania. Przechodzimy zatem do rozpatrzenia wniosku.

Czy Biuro Legislacyjne ma jakieś uwagi? Uwag nie ma.

W pierwszej kolejności poproszę panią poseł Annę Milczanowską, jako wnioskodawcę, o przedstawienie uzasadnienia wniosku. Proszę.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, reprezentuję dzisiaj Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, współautorów wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister do spraw równości Katarzyny Kotuli, ale również wszystkich Polaków, którzy mają już dosyć półprawd i zakłamań oferowanych nam w ramach pozorowanych działań, bo nie sposób tego nazwać nawet służbą bądź pracą.

Okazało się, że za maseczką z piorunem – stanowiącą do niedawna ulubiony element wizerunku – skryte było jedynie zadufanie oraz pogarda wobec ludzi i poglądów innych od politycznego zaplecza pani minister. W ocenie wnioskodawców brak jest merytorycznej przesłanki, by utrzymywać rozwiązanie będące skutkiem politycznej układanki koalicyjnej z grudnia 2023 r. Wówczas to jej jedyny architekt, czyli pan premier Tusk, stworzył stanowisko ministra do spraw równości, który miał wypełniać zadania prezesa rady ministrów, a obsługę ministra powierzono Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wystarczy prosta wyliczanka osiągnięć pani minister Kotuli, dla zrozumienia której matura nawet nie jest potrzebna. Przez ponad 400 dni nie przygotowała jakichkolwiek zmian, na których skorzystałoby Polacy. Zamiast stać, jako minister rządu, na straży konstytucji i płynących z niej praw dla politycznego poparcia, narażała na szwank poczucie bezpieczeństwa Polek, czego przykładem było sprzeczne z faktami informowanie opinii publicznej w sprawie mitycznego rejestru ciąży. Państwo doskonale to pamiętacie – ten spin polityczny, który przeszedł przez nasz kraj. Okazało się, że teraz ten rejestr istnieje zgodnie z wymogami unijnymi, który podpisał w rozporządzeniu pan minister Niedzielski, a który przez was, między innymi przez panią Kotulę, był od czci odsadzony

i wiele kłamstw na jego temat padło; wypowiadali się też prokuratorzy, wiele środowisk pozarządowych, że nic się nie dzieje i ani jeden prokurator żadnej sprawy nie badał związanej z tym rejestrem. Jest on potrzebny, jest on niezbędny dla bezpieczeństwa i zdrowia kobiet.

Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich jest tak niedopracowany, że nawet w opinii innych przedstawicieli obecnego rządu jest niezgodny z konstytucją i może prowadzić do finansowych nadużyć. Państwo doskonale wiecie, o czym mówię. Wśród waszych współkoalicjantów było wiele awantur na ten temat i czasami przez panią minister Kotulę podawane nazwisko wicepremiera Kosiniaka-Kamysza było mówione w sposób prześmiewczy, bo i pan Kosiniak, i pan Kamysz – w ogóle nie do zrozumienia i nie powinno się tak odbywać. Poza tym wielu wybitnych prawników i ekonomistów porobiło wyliczenia, jak straciłyby te osoby wtedy, kiedy te związki byłyby tak sformalizowane, jak napisaliście to państwo w projekcie ustawy.

Wspieranie wykluczenia z debaty publicznej poglądów sprzecznych z lewackimi przekonaniami, jak chociażby przy domaganiu się cenzury w sporze na temat transpłciowości w sporcie. Tak wiele pani na temat się wypowiadała – wiemy, że są już państwa w świecie, które... Zadziało się tak w Stanach Zjednoczonych przy obecnym panu prezydencie Trumpie, że wykluczył absolutnie ze sportu transpłciowość i ona nie będzie funkcjonowała; kobiety reprezentują swoje dyscypliny, nie mężczyźni i tak się będzie działo.

Dalej – forsowanie walki z wolnością słowa pod fałszywą przykrywką o mowie nienawiści. Szanowni państwo, ja nie chcę tu przypominać tych wulgaryzmów, bo Wysoka Izba nie jest od tego, żeby wysłuchiwać, ani Sejm, ale przez wiele lat to, jak my byliśmy nazywani, społeczeństwo, które opowiadało się po konserwatywnej stronie, nasi wyborcy w liczbie blisko 8 mln osób – o tych ośmiu gwiazdkach, innych wulgaryzmach i to nikt inny, tylko pani stała na czele tych różnych strajków, protestów. Ta niesamowita agresja połączona z nienawiścią... Po prostu w moim, koleżanek i kolegów kanonie kulturowym to się nie mieści.

Nie wolno też pominąć sprawy, która zbulwersowała opinię publiczną, a dotyczy wypowiedzi pani minister, potwierdzającej, że jest gotowy projekt ustawy o uzgodnieniu płci, który jest w ukryciu wyłącznie ze względu na interes obecnej kampanii prezydenckiej Rafała Trzaskowskiego i może waszych kandydatów. Wbrew zasadzie przykrywania jednego kłamstwa drugim, bo tak się dzieje to w pani wykonaniu, pani Kotula uchyliła w ten sposób rąbek materiału ukazującego prawdziwe zamiary, które dziś mogłyby zaszkodzić kandydatowi Platformy Obywatelskiej. Podobnie rzecz miała miejsce nie tak dawno, bo reprezentowała pani nas w Brukseli podczas prezydencji Polski, gdzie mówiła pani również o tym, jak chce dbać o dobro kobiet, tylko że rzeczywiście zgodnie z pani ideologią, stosując się do takich lewackich rozwiązań. I tu pytanie – skoro mówimy o tym równouprawnieniu, a jest pani ministrem od tych spraw – kto zajmie się kobietami, które są nieporadne życiowo, osobami starszymi? My tyle rozwiązań proponowaliśmy nawet w świetle tych podwyżek, które dotyczą Polaków, związanych z energią, żywnością. Państwo odrzucaliście te wszystkie nasze propozycje, wszystkie projekty ustaw. Po prostu nie chcecie pomóc obywatelom naszego kraju, którzy są w trudnej sytuacji, a pani w szczególności powinna się takimi sprawami zajmować, sprawami rodziny. I o tym powinna być mowa, a nie tylko lobbować te rozwiązania lewackie, ideologiczne.

Słyszymy to również często w kuluarach, że gdyby nie dyscyplina koalicyjna, to kto wie, jaki byłby wynik głosowania; to głosowanie będzie w piątek w przedmiotowej sprawie o wotum nieufności, bo rozmawiamy też z wieloma posłami, waszymi współkoalicjantami, którzy mają jednoznaczne stanowisko na pani temat i sprawowanej przez panią funkcji.

Już tylko przedstawione argumenty w sposób jednoznaczny wykazują, że minister Katarzyna Kotula właściwie nie posiada żadnych kompetencji, a tym bardziej moralnych kwalifikacji, by odpowiadać za zadania dotyczące zasad równości w społeczeństwie. Chyba że taki poziom pracy kształtuje autor tychże zadań – znowu tu wracam do pana premiera Donalda Tuska. W opinii autorów wniosku pozostawienie pani minister Kotuli oznaczać będzie zgodę na reprezentowanie rządu Rzeczypospolitej Polskiej przez Ludzi posługujących się w działalności publicznej kłamstwem i przejętym priorytetem lewackich ideologii nad konstytucją Rzeczypospolitej. Chaos w prawie, który państwo wprowadziliście przez te kilkanaście miesięcy waszych rządów, brak poszanowania dla instytucji państwowych, które regulują i nadzorują porządek prawny w naszym kraju – mam tu na myśli przede

wszystkim ustawę zasadniczą, którą jest konstytucja, a którą non stop państwo łamiecie, łącznie z panią minister Kotulą; Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, innych sędziów. Państwo po prostu zagrożenie bezpieczeństwu prawnemu Polski i to się dzieje. To jest bardzo niebezpieczne w ogóle dla bezpieczeństwa wewnętrznego naszego kraju, ale i zewnętrznego.

Kierując pod ocenę Wysokiej Komisji przedstawiony stan, jednocześnie poddaję pod rozwałę konieczność utrzymywania tego urzędu w ogóle, jedynie dla zaspokojenia u najmniejszego z koalicjantów – bo pani reprezentuje rzeczywście najmniejszego z koalicjantów – apetytu na rządowe synekury tego rekordowego liczebnie rządu. Ja myślę, że moi koledzy i koleżanki odniosą się do tych innych kłamstw, które też pani nazwała przejęzyczeniem albo rzuciła takie ad hoc słowo „przepraszam” w sposób pogardliwy i szyderczy do tych, którzy panią skrzytkowali; chodzi mi o pani wykształcenie. Z uwagi na powyższe w imieniu wnioskodawców uznaję, że nasz wniosek jest w pełni zasadny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję za przedstawienie tego wniosku wraz z uzasadnieniem.

Oddaję głos ministrze Kotuli, tak by się mogła do niego odnieść. Proszę.

Minister do spraw równości w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Katarzyna Kotula:

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, szanowna pani poseł wnioskodawczyni, będąca dzisiaj przedstawicielką wnioskodawców, być może panią zaskoczę, natomiast to nie jest tak, że premier Donald Tusk wymyślił stanowisko pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania i powinniście to państwo pamiętać, bo w czasie rządów PiS mieliście państwo troje pełnomocników rządu do spraw równego traktowania, którzy pewnie byli w randze albo sekretarza, albo podsekretarza stanu; byli zatem ministrami do spraw równego traktowania. My postanowiliśmy jedynie zmienić nazwę i przywrócić Departament do spraw Równego Traktowania do tej formuły, w której wcześniej, przed państwa rządami, funkcjonował w KPRM. Nasz departament, zaznaczę od razu, jest departamentem merytorycznie składającym się z ośmiu osób. Ten Departament do spraw Równego Traktowania ja, jako ministra do spraw równości, właściwie... Ja bym bardzo prosiła państwa, żeby państwo nie rozmawiali, bo to jest brak szacunku; ja nie rozmawiałam, kiedy pani przedstawiała wniosek, więc dużo tu było o różnych dobrych przykładach moralnych – bardzo bym nie chciała państwa pouczać, ale prosiłabym, żeby państwo nie rozmawiali. Prosiłabym, żeby pani nie rozmawiała, a jeśli pani przeszkadzam, to prosiłabym, żeby pani wyszła. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dobrze.

Jako przewodnicząca Komisji przywołuję wszystkich państwa do rzeczy. Proszę o spokój. W tej chwili głos ma pani ministra równości.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotula:

W takim razie chciałabym przypomnieć...

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Chwila.

Proszę salę o wyciszenie rozmów. Teraz głos zabiera pani minister równości. Dziękuję.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotula:

Chciałabym przypomnieć, że mieli państwo troje pełnomocników rządu do spraw równego traktowania, w których szufladach faktycznie nie znalazło się nic.

Dwoje z tych pełnomocników, a właściwie jeden z tych pełnomocników, który sprawował swój urząd przez prawie cztery lata, nie napisał przez okres czterech lat ani jednej ustawy. Co więcej, po likwidacji Krajowego Programu na rzecz Równego Traktowania, takiego krajowego programu też nie napisał, to znaczy, że nie nadzorował także jego wykonania. Chciałabym zatem zapytać, jak to możliwe, że przez osiem lat państwa przedstawiciele w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pracowali z zespołem, pobierali pensje i zostawili po sobie puste szuflady. Co więcej, ci państwo pozostawili po sobie nie tylko puste szuflady, ale także pusty budżet. W 2024 r. operowaliśmy na budżecie, który zostawiła państwa pełnomocniczka. Pełnomocniczka rządu do spraw równego traktowania w obszarze

równego traktowania na wydatki z tym związane zaplanowała budżet w wysokości 38 tys. zł na cały rok. I to jest ten budżet, na którym my operowaliśmy w 2024 r., i pomimo tego budżetu byliśmy w stanie napisać pierwszy, historyczny rządowy projekt ustawy o związkach partnerskich z ustawą wprowadzającą; prawie 400 stron. Projekt, który przeszedł szereg konsultacji. Jeszcze na etapie swoich założeń w KPRM odbyło się kilkanaście spotkań, a potem dwa projekty zostały wysłane do konsultacji publicznych i konsultacji międzyresortowych, które, piszą państwo we wniosku, że się nie zakończyły, a jednak zakończyły się 18 listopada. Projekt został zmieniony w takiej formule, w jakiej 95% uwag technicznych zostało przyjętych i został ponownie rozesłany do resortów, a w przyszłym tygodniu odbędzie się dwudniowa konferencja uzgodnieniowa międzyresortowa. To jest jedna rzecz chociażby w obszarze równego traktowania.

Ale obszar, którym zajmuję się jako ministra do spraw równości, to jest obszar nie tylko równego traktowania i ten drugi obszar, pomimo że tam były zabezpieczone środki, wygląda naprawdę, proszę państwa, jeszcze bardziej niestety dramatycznie. Jedną z rzeczy, nad którą pracowaliśmy przez ostatnie wiele tygodni, a właściwie wiele miesięcy, jest rozporządzenie, które dzisiaj pojawiło się w dzienniku ustaw, bo zostało przez premiera Donalda Tuska podpisane, to jest rozporządzenie w sprawie wzoru kwestionariusza szacowania ryzyka zagrożenia dla życia lub zdrowia dziecka, służącego stwierdzeniu zasadności zapewnienia dziecku ochrony w związku z przemocą domową. Dajemy służbom, które interweniują, dość precyzyjne narzędzie do analizy i oszacowania sytuacji, w której znajduje się dziecko, w związku z przemocą domową. Chcemy, żeby służby te ze sobą, współpracowały, kooperowały i na podstawie kwestionariusza, czyli odpowiedzi na pytania, mogły podjąć najlepszą decyzję dla dziecka, a ponieważ bardzo nam zależało na tym, żeby to narzędzie było dopracowane precyzyjnie, to w Warszawie w dwóch dzielnicach w okresie jesiennym przeprowadziliśmy pilotaż tego programu. Te wnioski po pilotażu programu zostały zebrane; wszystkie uwagi zostały włączone; kwestionariusz był szeroko konsultowany i dotyczy on tzw. art. 12a z ustawy o przeciwdziałaniu przemocy domowej. Za trzy miesiące od dzisiejszego dnia wejdzie w życie. Będziemy poświęcać część naszych małych środków na promocję tego, na warsztaty, także na szkolenia, bo chcemy, żeby rzeczywiście służby miały takie poczucie, że dostały dobre, precyzyjne narzędzie.

Od ponad pół roku we współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji, czyli z wicepremierem Krzysztofem Gawkowskim, ale też ministrem Dariuszem Standerskim i ministrem Gramatyką przygotowaliśmy się do cyfryzacji Niebieskiej Karty. Mielicie państwo osiem lat na to, żeby to zrobić. Te koszty nie są duże. Dzisiaj Niebieska Karta jest kartką papieru i dobrze państwo wiedzą, że mamy wiele takich przypadków, i to się działo w czasie waszych rządów także, w których, jeżeli rodzina przeprowadza się z jednego zakątka Polski do drugiego, to właściwie można powiedzieć, że często ślad po tym, czy dochodziło tam do przemocy, czy były tam przypadki przemocy domowej ginie i ta rodzina ma po prostu czystą kartę. Różnie się to w przeszłości kończyło. Mamy nadzieję, że w ciągu dwóch lat będziemy w stanie doprowadzić do sytuacji, w której ta Niebieska Karta przestanie być kartką papieru, natomiast będzie w pełni scyfryzowanym systemem.

Jeśli chodzi o ten obszar przeciwdziałania przemocy domowej, w tym obszarze cały budżet na wszystkie województwa, w tym 37 specjalistycznych ośrodków wsparcia, to jest 50 mln zł. I teraz, jak sobie porównamy Fundusz Sprawiedliwości, z którego politycy dzisiaj już PiS okradali państwo, z którego wyprowadzali środki dla krewnych i znajomych królika, to można stanowczo powiedzieć, że w czasie waszych rządów wasi przedstawiciele okradali ofiary przemocy domowej, bo jeżeli w tym rządowym programie jest 50 mln zł, a jeden specjalistyczny ośrodek wsparcia musi utrzymać się rocznie za 660 tys. zł, to tak naprawdę doprowadziliście do sytuacji, w której przedstawiciele specjalistycznych środków wsparcia funkcjonują tylko dzięki temu – a przypominam, że to jest taki ośrodek, do którego może trafić kobieta, może trafić kobieta z dzieckiem, mężczyzna, którzy doznają przemocy – że cichy, które muszą zapewnić na podstawie tych przepisów...

Posel Joanna Borowiak (PiS):
Ubrania.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotula:

Tak, pani poseł, być może to jest zabawne – i ubrania, i środki czystości, i środki higieniczne, i wszystko, co musi zostać zapewnione dla osób, które tam trafiają, jest dzięki życzliwości firm kosmetycznych, drogerii, znajomych.

W zeszłym roku specjalistyczne ośrodki wsparcia otrzymały od rządu koalicji 15 października dodatkowe 6 mln zł, żeby mogły trwać, funkcjonować, ale przede wszystkim, żeby mogły pomagać ofiarom przemocy. Dodatkowe środki zostały zabezpieczone na jeden specjalistyczny ośrodek wsparcia, który ma powstać w województwie łódzkim, natomiast pozostałe środki zostały zabezpieczone, żeby wesprzeć te, które już istnieją, i zamierzamy konsekwentnie z roku na rok zwiększać to finansowanie.

Z inicjatywy ministra do spraw równości premier Donald Tusk wycofał też wniosek z TK o uznanie Konwencji Stambulskiej za niezgodną z polską konstytucją. Wasz rząd nie tylko okradał ofiary przemocy domowej, ale także nie chciał systemu wsparcia dla osób tej przemocy doświadczających.

Jeśli chodzi o stanowisko polskiego rządu do trzech ważnych dyrektyw równościowych i jednej, pierwszej dyrektywy w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, stanowisko waszego rządu było negatywne, a my zmieniliśmy je na pozytywne. Co to oznacza? Że pierwsza dyrektywa antyprzemocowa – dyrektywa w sprawie zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej – zostanie przez nas w ciągu dwóch lat wprowadzona w życie. Nowe formy przemocy, także formy cyberprzemocy, które tam występują, zostaną zaadresowane przy transpozycji tej dyrektywy do polskiego prawa.

W ciągu tego roku odbyliśmy ponad 100 spotkań. Po raz pierwszy doszło do spotkania nie tylko z tęczowymi rodzinami, czyli właściwie z rodzinami, które dla was nie istnieją, bo pani tutaj mówiła o trosce o rodziny, a ja mam wrażenie, że wy, drodzy państwo, wybieraliście sobie rodziny według waszego widzimisie, to znaczy tego, kto pasował do waszego obrazka, który PiS chciało zaadresować i którym się zaopiekowało, natomiast część polskich rodzin, także żyjących tu, w Polsce płacących podatki była przez państwa traktowana po prostu jako gorszy sort. Po raz pierwszy także spotkaliśmy się właśnie z wszystkimi dyrektorami specjalistycznych ośrodków, ale też współpracowaliśmy z nimi wcześniej, odpowiadając na ich potrzeby.

Wojewódzcy koordynatorzy, którzy realizują rządowy Program Przeciwdziałania Przemocy Domowej, to są także osoby, z którymi nie kontaktowaliście się przez lata. Ostatnie szkolenia, które były przeznaczone dla tych wojewódzkich koordynatorów, odbyły się w 2013 r. To znaczy, że od 2016 r. do 2023 r. nie wydarzyło się praktycznie nic. Takich spotkań było więcej.

Jeśli chodzi o priorytety polskiej prezydencji, o których pani poseł wspominała, to wśród tych priorytetów polskiej prezydencji jest rzeczywiście rozwój sztucznej inteligencji i kwestie równości płci, równego traktowania, ale są także prawa mniejszości narodowych i etnicznych, i temat społeczności romskiej będzie jednym z głównych tematów, ale jest także temat praw chłopców i mężczyzn, bo to też problem, który dostrzegamy. Spotykamy się także z organizacjami, które się tym tematem zajmują. Spotykamy się z rodzicami, ojcami, którzy działają w obszarze walki o swoje prawa.

To, co dla nas najważniejsze, jeśli chodzi o te następne tygodnie i następne miesiące, to faktycznie praca nad zabezpieczeniem i nad systemem wsparcia dla ofiar przemocy domowej, a potem rozbudowanie tego systemu do wsparcia dla... Albo właściwie spowodowanie, żeby nie tylko nowelizacja ustawy antyprzemocowej, ale także wdrożenie tej dyrektywy powodowały, że będziemy mówić o przeciwdziałaniu przemocy ze względu na płeć.

Program osłonowy o wartości 3 mln zł, który przyznawany jest jednostkom samorządu terytorialnego w ramach tego programu osłonowego – JST realizowały działania przede wszystkim profilaktyczne, czyli zwiększały jakość, dostępność usług, infrastruktury dla osób doświadczających przemocy domowej. Chcemy, żeby ten program był skierowany w ciągu następnych dwóch lat do osób, które pomagają. Widzimy, że to jest taki moment, w którym część pracowników socjalnych, osób pomagających ofiarom przemocy potrzebuje dodatkowego wsparcia, więc przeznaczymy te środki chociażby na superwizję. Po raz pierwszy funkcjonuje także zespół monitorujący, który realnie działa, spotyka się i wspiera ministrę do spraw równości w obszarze nadzoru nad tym rządowym krajowym programem przeciwdziałania przemocy domowej.

Pozyskujemy także środki unijne i tutaj właściwie powinnam ja mieć do państwa pytanie, jak to możliwe, że pełnomocniczka rządu do spraw równego traktowania chociażby jeszcze w czerwcu wydawała rozporządzenie, które dotyczyło przystosowania specjalistycznych ośrodków wsparcia – tam były bardzo szczegółowe wytyczne dotyczące tego, jak mają wyglądać przedpokoje, jak ma wyglądać kuchnia, dla ilu osób ma być dostępna i nie szły za tym żadne środki. Tak naprawdę zastaliśmy puste szuflady i zastaliśmy pusty sejf bez pieniędzy przeznaczonych na jakiegokolwiek działania równościowe. Pomimo tego, naszym głównym celem jest zbudowanie realnego systemu, który będzie wspierał ofiary przemocy domowej, zbudowanie systemu wsparcia dla ofiar przemocy ze względu na płeć, ale także mówiła pani poseł o konstytucji. To ciekawe, że mówi pani poseł o konstytucji, a zapomina pani o art. 32 i zapomina pani o art. 33 konstytucji. Dla pełnomocnika rządu PiS, niezależnie od tego, kto nim był, mniejszości, w tym osoby LGBT, nie istniały. To mnie nie dziwi, bo mamy dziesiątki wypowiedzi polityków PiS, w których mówicie, że to nie są ludzie, w których mówicie, że to jest ideologia, w których szczujecie na osoby LGBT. My wiemy, o czym jest ten wniosek; ten wniosek jest o prezydenckiej kampanii wyborczej, w której wasz kandydat, o którym mówicie, że nie jest waszym kandydatem, tylko jest kandydatem obywatelskim i niezależnym, być może ma dobry prawy sierpowy, ale średnio radzi sobie w sondażach, a to jest taki moment, w którym PiS gra zgraną kartą.

Za każdym razem, kiedy trwa kampania wyborcza – prezydencka, parlamentarna, samorządowa – to pierwsze, co robicie, to szukacie sobie jakiegoś wroga. Wybieracie sobie grupę społeczną, na którą szczujecie, którą dehumanizujecie, którą odzieracie z godności. To były kobiety, to były osoby LGBT, to są nauczyciele, to są czasami dziennikarze. Najłatwiej jest rzeczywiście uderzać w tych najsłabszych, z którymi przez lata tak naprawdę nie chcieliście rozmawiać. Chcielibyście, żebyśmy schowali osoby LGBT do szafy. Taka jest prawda – żebyśmy o nich nie mówili, żebyśmy udawali, że nie istnieją; żeby co prawda płacili podatki, byli w armii, ginęli za ojczyznę, kiedy trzeba, ale najlepiej, żebyśmy o nich nie mówili. Te osoby tu są, czasem uczą wasze dzieci, mogą być fryzjerem, do którego chodzicie, mogą być panią, która siedzi na kasie w sklepie, w którym robicie zakupy. Prawdopodobnie tego nie wiecie.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Po co nam to wiedzieć? My je traktujemy jako człowieka.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotuła:

Nie traktujecie, droga pani.

Mówicie, że to jest ideologia, nie człowiek.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Bzdury pani opowiada.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotuła:

Mamy całą listę cytatów, a wasza telewizja przez lata wydawała pieniądze, w których...

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Szanowni państwo, jeszcze nie otworzyłam dyskusji.

W tej chwili głos ma ministra Kotuła. Dziękuję.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotuła:

Pani mówi, że nie mówiliście.

No to ja przypomnę – Przemysław Czarnek...

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Pani minister, przepraszam, to nie jest o nas, tylko o pani.

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotuła:

„Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją”.

Andrzej Duda: „Próbują nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia”.

Mariusz Błaszczak: „W Poznaniu kolejna parada sodomitów, którzy próbują narzucić swoją interpretację praw i obowiązków na innych”.

Jarosław Kaczyński: „Ja bym to badał”.

To były słowa, które słyszały dzieci, które później niestety czasem skutecznie podejmowały próby samobójcze. I dobrze o tym państwo wiedzą. Wy dzielcie i dzieliliście przez lata ludzi na lepszych i gorszych, ale co najgorsze, wy wygrywaliście wybory tylko i wyłącznie strasząc swój elektorat. Cynicznie wykorzystywaliście osoby LGBT do tego, żeby na nie szczuć, żeby je opluwać, żeby je dehumanizować. A jeśli konstytucja jest wam faktycznie tak bardzo droga, to trzeba czytać całą konstytucję, a nie wycinać z niej art. 32 i 33.

Funkcja pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania polega właśnie na tym, żeby przestrzegać tych zapisów konstytucji i żeby wszyscy wobec prawa byli traktowani równo. Nic więcej, nic mniej. To, że w demokracji rządzi większość, nie oznacza, że ta większość może dehumanizować mniejszość albo może odbierać jej prawa. Chciałabym pani poseł powiedzieć, że nigdy nie używałam określenia ośmiu gwiazdek. Jeszcze raz – nigdy nie użyłam określenia ośmiu gwiazdek. Mówi pani, że wielokrotnie wypowiadałam się o osobach transpłciowych w sporcie. Nie wypowiadałam się o tych osobach, więc nie wiem, na czym opiera pani tak naprawdę swój wniosek.

Cieszę się, że mówi pani o osobach starszych, bo to właśnie dzięki ministrze Lewicy mamy ustawę o rencie wdowiej, bo to my realnie zaopiekowaliśmy się faktycznie tymi kobietami, które takiego dodatkowego wsparcia potrzebują.

A jeśli chodzi o rejestr ciąży, który pani wspominała, to na sali sejmowej mówiłam o tym, że jest to rozwiązanie, które jest bardzo potrzebne po to, żeby chronić kobiety w ciąży, tylko w waszych rękach mogło się stać narzędziem bardzo niebezpiecznym. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję, pani minister.

W tej chwili otwieram dyskusję i chciałabym oddać sobie głos na początek.

Państwo posłowie, posłanki opozycji złożyli wniosek o wotum nieufności – macie prawo taki wniosek złożyć, ale z tym prawem wiąże się również obowiązek. Obowiązkiem państwa było solidnie ten wniosek uzasadnić. To, z czym mieliśmy do czynienia w uzasadnieniu tego wniosku; tym, który został nam przedstawiony na piśmie i tym, co usłyszeliśmy dzisiaj, daleko od rzetelności i tak naprawdę twardego uzasadnienia państwa wniosku, które to uzasadnienie de facto jest wewnętrznie sprzeczne. Z jednej strony zarzucacie ministrze, że nic nie robi po to tylko, żeby zaraz wymienić rzeczy, które jednak robi. Tak że nie spisaliście się państwo z opozycji, a co do niektórych z zarzutów, na które zwróciłam właśnie uwagę, ten rejestr ciąży, również chciałam podeprzeć głos ministrowi – nie wiedziałam, czy się do tego odnieść, ale osobiście pamiętam, jak mówiłyśmy jeszcze w poprzedniej kadencji o tym, że rejestr ciąży jest po prostu narzędziem i samo narzędzie nie jest ani niczym dobrym, ani niczym złym; to to, co się z tym narzędziem robi, decyduje o tym, jaki jest tego efekt. O tym przestrzegaliśmy i wokół tego właśnie trwała dyskusja z naszej strony, że w rękach państwa PiS potrzebne, nawet dobre narzędzie może zostać wykorzystane niezgodnie ze swoim przeznaczeniem właśnie nie dla dobra i ochrony kobiet w ciąży, ale właśnie do tego, by za to bycie w ciąży dodatkowo karać; za to, żeby ścigać i decydować o życiu i ciałach kobiet, a nie po to, żeby te kobiety w ciążach wspierać w ich decyzji.

Co do stania na czele strajków, widać, co państwa tak naprawdę w tym wszystkim boli. Boli państwa właśnie to, że ministra równości staje po stronie praw człowieka, staje po stronie równości, po stronie tych dyskryminowanych i to was tak naprawdę boli, bo państwo PiS niestety dla praw człowieka nie zrobiło nic. Dokładnie tak i dobrze o tym wiemy jako członkinie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Cała nasza walka w poprzedniej kadencji i też nasza walka na ulicach to była walka o prawa człowieka, prawa kobiet, bo prawa kobiet są prawami człowieka.

Oddaję jeszcze głos poseł Milczanowskiej jako wnioskodawcy. Proszę.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Nie ma winnych, wszyscy święci.

Proszę państwa, posłuchaliśmy pani minister Kotuli. Broń Boże, nigdy nie klęła, nie używała wulgaryzmów. Jedyna grupa, o której mówiła, tak jak my, wnioskodawcy, atakowalibyśmy tę grupę. Proszę państwa, znam wiele osób o innej orientacji seksualnej, mam

wśród nich wielu znajomych, wielu przyjaciół – nigdy w życiu nie atakowaliśmy tych ludzi i proszę nam nie wmawiać. Podobnie nie życzę sobie...

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotula:

Przed chwilą pani poseł Mówiła podczas mojego wystąpienia, że trzeba ich leczyć.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Moment.

Pani chciała przed chwilą wyprosić moją złą koleżankę, panią minister Borys-Szoję, z Komisji. Pani się uspokoi, pani minister; trochę wody proszę się napić, zjedź emocje.

Ja odnosiłam się w swoim wniosku, że pani zajmuje się od strony ideologicznej jedną grupą tylko, narzucając swoje lewackie schematy myślowe, a mi chodzi o wszystkich ludzi. Państwo mówicie, że protestowaliście, bo walczyliście o prawa ludzi, o prawa człowieka, stąd te strajki itd. To ja przypomnę taką sytuację z jesieni 2020 r., te wasze protesty przyprowadziły pod mój dom rodzinny – tutaj koleżanek też, które mieszkają ze swoimi starszymi rodzicami – w moim domu mieszka...

Ministra do spraw równości w KPRM Katarzyna Kotula:

O czym rozmawiamy?

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

O tym, że państwo walczyliście o prawa człowieka i przyszliście walczyć o prawa człowieka pod dom, w którym mieszka moja córka Marta z Zespołem Downa. Przyprowadziliście ponad 400 osób z dziczą i wulgaryzmami na ustach, zostawiliście śmietnik, dosłownie chlew pod domem, wykrzykując ohydne hasła. I to jest tolerancja?

Proszę państwa, moja córka jest osobą z niepełnosprawnością. W tym domu mieszka również moja wiele lat starsza ode mnie siostra, która też jest osobą z niepełnosprawnością. I państwo mówicie, że przyszliście, i walczyliście o prawa człowieka? Jesteście hipokrytami naprawdę, bo mieliście prawo pójść pod biura poselskie, proszę bardzo, ale przychodzić pod nasze domy rodzinne, niszczyć ich elewację i straszyć... Tak, proszę pani i zastraszać... Było zgłoszenie do Policji. Państwo już nie pamiętacie, wypieracie z głowy te niechlebną pamięć i niechlebne wydarzenia, bo rzeczywiście – słusznie mi koleżanka podpowiada – się wstydzicie tego.

Jeszcze jedno. Nie życzę sobie razem z moimi kolegami i koleżankami, żebyście nazywali nas złodziejami i że ukradliśmy pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. W żadnym wypadku, proszę państwa. Za to, pani minister, powinna pani, zresztą myślę, że tak będzie, za te słowa o tej kradzieży, że ukradliśmy, powinna pani odpowiedzieć prawnie, bo proszę udowodnić, kto wziął te pieniądze do swojej prywatnej kieszeni. Nikt.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Sprawy są w toku. Prokuratura postawiła zarzuty.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Podtrzymywane były ośrodki dla ofiar przemocy, każdej przemocy. Powstało ich w czasach rządów PiS bardzo dużo. Czy mam wyliczać?

Państwo pięknie wygumkowaliście ze stron Fundusz Sprawiedliwości. Jego nie ma. Wiecie, że dziesięciokrotnie albo i więcej był zwiększony ten Fundusz. Szły te pieniądze na konkretne cele. W zamian wy...

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Niestety nie szły na pomoc ofiarom przemocy, pani poseł Milczanowska.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Służyły ofiarom przemocy. Znam te ofiary przemocy, które korzystały z pomocy tych ośrodków. W zamian dla szopki, dla zniszczenia psychicznego zamknęliście księdza, zamknęliście dwie panie urzędniczki – tak – a budynek w Wilanowie stoi. Budynek, który miał służyć.

Głos z sali:

Pani przewodnicząca, to nie jest temat posiedzenia tej Komisji. Może przejdziemy do meritum.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Zaczęliście nas atakować kłamstwami. W związku z tym pozwólcie się... Po co ten krzyk.

Pod domy przychodziliście, przyprowadziliście po kilkaset osób. Hasłami wulgarnymi posługiwaliście się.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Przywołuję państwa do rzeczy. To przewodnicząca prowadzi Komisję.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Taka jest wasza walka o człowieka. To jest wasza opieka nad człowiekiem, zwłaszcza niepełnosprawnym. Wstyd i hańba.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Czy to jest sąd nad wszystkimi aktywistkami, czy wotum nieufności wobec ministry? Bo to należy odróżnić.

Przywołuję państwa posłów do rzeczy.

Kolejną osobą, która zgłosiła się do głosu, była pani poseł Maja Nowak. Proszę.

Poseł Maja Ewa Nowak (Polska2050-TD):

Szanowni państwo, ja naprawdę rzadko zabieram głos w takich dyskusjach, ale tego po prostu nie da się słuchać.

Mówią państwo o prawach człowieka. Ja tutaj walczę o prawa człowieka, tak jak większość z nas. Czy w naprawdę państwo z PiS chcecie, żebyśmy walczyli tylko o prawa wybranych osób, czy o wszystkich? Jest mi po prostu zwyczajnie przykro i wstyd, że dzisiaj trwa taka niemerytoryczna, polityczna nagonka i dyskusja, która nie jest tak naprawdę dyskusją, bo nie ma żadnych merytorycznych. Jest mi przykro, że dzisiaj w taki sposób krytykuje się – i to w obrzydliwy sposób – osobę, która walczy o prawa człowieka. Wspomnieli państwo o prawach osób z niepełnosprawnościami. My naprawdę mamy co robić w tym zakresie, ale chyba nikogo z państwa nie widziałam na żadnym posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu do spraw Osób z Niepełnosprawnościami. Zapraszam serdecznie. Tam jest naprawdę o co walczyć.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Ja się was boję po prostu.

Poseł Maja Ewa Nowak (Polska2050-TD):

Mam wrażenie, że pani się ludzi boi, bo nie chce pani o ludzi walczyć.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję, pani posłanka Maja Nowak.

Teraz oddaję głos pani poseł Borys-Szopie. Proszę.

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo chciałabym uspokoić trochę emocję. Ja wiem, że to nie będzie możliwe ze względu na temat, którym się dzisiaj zajmujemy, ale mimo wszystko spróbuję opowiedzieć z zupełnie innej strony.

Mianowicie do tematu, który dzisiaj jest tematem posiedzenia Komisji, a więc wotum nieufności. Nie będę się odnosić ani do ideologii, ani do zadań, które pani zrobiła czy ma zamiar zrobić, ani do tego, co pani ma zamiar zrobić, ale niepotrzebnie pani powiedziała – nie będę się do tego odnosić.

Minister to przede wszystkim ogromna wiedza, wielkie doświadczenie, bardzo duża odpowiedzialność, również za słowa mówione. To jest empatia i to jest kultura, a nade wszystko wiarygodność, a nie to, co pani dzisiaj pokazała – arogancja, buta, wyniosłość i próba wpłygnięcia na debatę, która ma się tu toczyć merytorycznie. Czy pani wie, co w Wikipedii można na pani temat przeczytać? Ja przeczytam króciutko... To było we wniosku, przepraszam panie bardzo. Ja będę milczeć, jak państwo będziecie zabierać głos.

Jedno zdanie, dwa: „Do 2025 r. na swojej prywatnej stronie internetowej oraz na potrzeby oficjalnych witryn Sejmu i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów podawała nieprawdziwą informację o uzyskaniu w 2016 r. tytułu magistra z zakresu filologii angielskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pomimo nieposiadania tytułu magistra,

deklarowała w 2019 r., że przygotowuje rozprawę doktorską z neurojęzykoznawstwa”, koniec cytatu, proszę państwa. I po tym cytacie z Wikipedii po pierwsze chciałabym zapytać panią o wiarygodność. O tę bardzo istotną cechę każdego ministra. My nie mówimy o podsekretarzu stanu; my nie mówimy o wiceministrze; my mówimy o ministrze powołanym przez Prezydenta RP. Jedno jest tylko usprawiedliwienie na to, co się tutaj dzieje i na ten wniosek, a właściwie na brak obrony z pani strony. Pani się ani jednym zdaniem nie odniosła do głównych zarzutów merytorycznych – chyba brak wiedzy, brak pokory, niezrozumienie. Właściwie to przedstawia pani w swojej osobie to wszystko, co najgorsze może się pokazać w każdym rządzie. Arogancja i buta to jest pierwszy krok do tego, żeby poniewierać człowiekiem. Pani to dzisiaj zrobiła nie patrząc na wiek, nie patrząc na zasługi, nie patrząc na dokonania, nie patrząc na doświadczenie. Zrugła pani koleżanki – mnie również – które, prawdę powiedziawszy, niczego przeciwko pani nie mają oprócz jednego. Pani w moich oczach i oczach większości Polaków utraciła tę wiarygodność. Nie wstyd pani? Nie uważa pani, że to, co pani przeczytałam, jest wystarczającym powodem, żeby nie wychodzić z dziury? Żeby się nie pokazać? Żeby złożyć rezygnację?

I na koniec pytanie – minister do spraw równości. Pięknie to się nazywa. Ja się cieszę, że jest taki minister, tylko równość to jest szersze pojęcie niż tylko i wyłącznie przygotowanie ustawy o związkach partnerskich. Równość jest o wiele szerszym pojęciem niż to, co pani tu dzisiaj przedstawiła. Równość to również szacunek do tego, który jest księdzem; do tego, który jest bezdomnym; do tego, który jest stary; do tego, który jest nieporadny; do tego, który być może potrzebuje wsparcia i pomocy, a nade wszystko potrzebuje odpowiedzialności; potrzebuje pokory; potrzebuje empatii. Takim ministrem powinien być minister do spraw równości. Przykro mi, pani nie tylko dzisiaj, ale całym swoim zachowaniem do tej pory jest absolutnym zaprzeczeniem tych cech, o których mówiłam. Ja cieszę się bardzo i dziękuję państwu, że pozwoliliście mi wypowiedzieć do końca swoje wystąpienie. Bo o ile można nie wiedzieć, bo całe życie się uczymy, tylko głupek mówi, że wie wszystko, bo całe życie się uczymy, mówię to z własnego doświadczenia, o tyle nie wolno braku wiedzy przykrywać agresją, arogancją i takim zachowaniem skandalizującym. Pani, jako minister do spraw równości, powinna o tym wiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dobrze, dziękuję, pani Borys-Szopa, za tę wypowiedź.

Chciałam tylko zwrócić uwagę, że tych cytatów, o których pani mówiła, we wniosku o wotum nie ma. Nie, ja niczego nie recenzuję, tylko chciałam stwierdzić fakt, że to nie był cytat ani z wniosku, ani z jego uzasadnienia, to po pierwsze.

Po drugie, chciałam powiedzieć, że ministra równości zdaje egzamin z empatii każdego dnia, pomagając wielu osobom. Myślę, że państwo patrzą w drugą stronę, bo gdyby patrzyli na to, co naprawdę robi na co dzień – tę całą pracę i zaangażowanie, empatię, którą poświęca ministra Kotula, to nie byłoby tutaj tego wniosku. W trakcie, gdy trwa ta Komisja, tę Komisję ogląda wiele osób; oglądają ją również te osoby, za którymi ministra się wstawia, na rzecz których pracuje, z którymi pracowała jeszcze zanim została ministrami. Piszą do mnie na przykład osoby z niepełnosprawnościami. Te osoby są całym sercem z panią ministrami i piszą do mnie, że gdy nikt na nich nie zwracał uwagi za rządów w państwie PiS, gdy wszyscy odwracali wzrok, to właśnie ministra równości stała z tymi ludźmi. Ja pamiętam osobiście, jak stałyśmy na tych zimnych posadzkach w Sejmie, kiedy ci ludzie koczowali, a my tam byłyśmy. Ministra równości Katarzyna Kotula jako posłanka nie wiedząc jeszcze, że będzie kiedyś ministrami, stała z tymi ludźmi, więc proszę naprawdę. Egzamin z empatii ministra zdaje i zdawała każdego dnia, odkąd tylko tą posłanką została; pewnie zanim jeszcze nią została. My się poznałyśmy, jak już tą posłanką została i nikt nie walczył i nie walczy z przemocą do osób z niepełnosprawnością, do kobiet, do dzieci, tak jak robi to z wielkim zaangażowaniem, empatią i skutecznością ministra Kotula. To tyle, jeżeli chodzi... Ale piszą do mnie ludzie, więc po prostu czytam to, co w tej chwili do mnie piszą.

Zgłaszały się jeszcze inne osoby do głosu. Teraz chcę oddać głos pani poseł Kłopotek. Proszę.

Posel Agnieszka Maria Kłopotek (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Postaram się ze spokojem powiedzieć to, co chcę powiedzieć, bo tutaj padło wiele słów, ale przede wszystkim oczywiście pani ministra Katarzyna Kotula popełniła błąd, za który przeprosiła, i ja sprawę uważam w tym momencie za zamkniętą. Natomiast ten wniosek o wotum nieufności jest w mojej ocenie manifestem politycznym, który jest stworzony tylko i wyłącznie po to, aby zasłonić problemy PiS z postępowaniami przed organami prawa za łamanie prawa, łamanie konstytucji i za kilkaset postępowań, które już w tej chwili się toczą w prokuraturze.

Szanowni państwo, jeżeli słyszę, że PiS mówi o bezpieczeństwie Polek, to uważam, że jest to największa hipokryzja, jaką słyszałam od dawna. To wasza decyzja waszego TK Julii Przyłębskiej wydała wyrok na polskie kobiety, które na skutek często braku podejmowanych świadomych decyzji przez lekarzy, którzy bali się podejmować te decyzje, straciły życie. Proszę mi nie przerywać. Dawałam wszystkim czas na wypowiedź i proszę dać mi skończyć.

Wprowadziliście opresyjny system wobec kobiet i kobiety w tej chwili nawet boją się zachodzić w ciążę, nawet nie mówiąc o tym, że bały się chodzić do lekarzy, dlatego że lekarze bali się odpowiedzialności karnej za to, że przerwą ciążę, którą należało przerwać i kobieta wskutek tego niestety umierała.

Kwestia związków partnerskich w mojej ocenie już dawno powinna być załatwiona. Związki powinny dawno już być zalegalizowane. To nie jest kwestia tego, czy nam się to podoba, czy nie, tylko to jest kwestia po prostu praw człowieka. Uważam, że państwo, które powinno być państwem przyjaznym, państwem otwartym na obywateli i ich potrzeby, powinno takie związki partnerskie już dawno wprowadzić. Natomiast wasze wypowiedzi są pełne dzielenia, pełne nienawiści i pełne takich ataków na wszystkie osoby, które w jakikolwiek sposób różnią się od was czy poglądami, czy w jaki sposób kochają drugą osobę, czy mają inne poglądy. Nie jesteście w stanie pogodzić się z tym, że takie osoby istnieją. Chcielibyście wszystkich zrobić według własnego formatu, jaki PiS uważa, że jest jeden właściwy.

Co do wiarygodności ministra, tu wypowiadała się pani poseł – dla mnie taką osobą, która była najmniej wiarygodnym ministrem za waszych rządów, był pan poseł Ziobro, który sprzeniewierzył pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Zamiast wydawać je na osoby pokrzywdzone, wydał ponad 20 czy 30 mln zł na Pegasusa i podsłuchiwał Polki i Polaków. To jest dla mnie najmniej wiarygodny minister, więc porównywanie pani ministrowi Kotuli i mówienie, że jest niewiarygodna jest absolutnie nie na miejscu.

Szanowni państwo, co do wulgaryzmów, których – tutaj też padło takie stwierdzenie, że pani ministra Kotula, czy my – używamy, to zapraszam czasami na posiedzenie Sejmu do ław parę miejsc wyżej nade mną, to usłyszycie, jak wypowiadają się posłowie i posłanki PiS. Niestety mówię to z wielkim żalem i ubolewaniem, bo uważam, że takie zachowanie niegodne jest zasiadania w ławach poselskich.

Przypomnę jeszcze, że taką osobą wybitną był wasz rzecznik praw dziecka, pan Mikołaj Pawlak, który też miał być taką osobą wspianą, broniącą praw dziecka, a który w tej chwili ma postawione zarzuty za to, że sprzeniewierzył publiczne środki; za to, że wydawał je niezgodnie z przeznaczeniem i przypomnę jego słowa: „Klaps nie zostawia wielkiego śladu”. Z tym skończę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję, pani poseł Kłopotek.

Proszę. Oddaję głos pani przewodniczącej Ruseckiej.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysoka Izbo, pani minister, słowo minister – tutaj już padła definicja – z łacińskiego to „sługa”. Pani tutaj swoją arogancją, rozpoczynając dzisiaj swoją obronę, właśnie udowodniła, że nie ma pani kompletnie tych cech. Minister do spraw równości to jest funkcja naprawdę wymagająca. To powinna być osoba z dużymi kompetencjami, z dużą empatią, a cóż pani sobą reprezentuje? Czy pani wie, że 91% – robiło to badanie OKO Press – Polaków uważa, że polityk przyłapany na kłamstwie musi odejść z polityki. Kłamstwo nie może być akceptowane, a kara po prostu powinna być konieczna, bo inaczej wpadamy w błędne koło. Każdy człowiek ma prawo ufać, że oświadczenie składane przez osoby zajmujące stanowiska ministra konstytucyjnego i te stanowiska, i rzeczy, które wypowiada, są słowami prawdziwymi.

Jest tutaj na sali pani poseł Barbara Grygorkiewicz, członek Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, która przecież...

Poseł Barbara Grygorcewicz (KO):
Grygorcewicz.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Grygorcewicz, przepraszam najmocniej, która na sali sejmowej przywoływała ten fakt, że jednak za kłamstwo powinno się karać. Nie wiem, jak dzisiaj zagłosuje – czy będzie broniła swojej koleżanki partyjnej.

Natomiast chcę jeszcze powiedzieć jedno – pani wypowiada się, zresztą moja poprzedniczka, pani poseł Kłopotek również wypowiadała się, że to my dzielimy, że my szczujemy, że my siejemy nienawiść. Pytanie jest takie, czy któraś z nas, posłanek PiS czy z innego ugrupowania była pod waszymi prywatnymi domami? Czy my obrzucaliśmy wulgaryzmami państwa? Tak, były panie z...

Poseł Katarzyna Królak (KO):

Na rowerze przyjechałam z Mazur.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Pani poseł, ja wiem, że to boli, ale jeżeli się przychodzi pod czyjś dom, obrzuca się elewację jajkami, bo tak właśnie ja miałam również. W domu, w którym jest emerytowany inżynier, dla którego „dupa” jest największym przekleństwem, ma 92 lata i słyszy, że ma z własnego domu „wypier...”, bo to jest wasza kultura i wasze słownictwo. Więc to są fakty i proszę sobie sprawdzić.

Pani minister nie była pod moim domem, ale pani minister niejednokrotnie wypowiadała się w tak wulgarny sposób. Pani minister reprezentuje majestat Rzeczypospolitej. To powinna być wysoka kultura. Jaki my dajemy przykład młodzieży, wychowania – jak my możemy dać legitymację zaufania dla osoby, która w taki sposób się wypowiada? Dla osoby, która kłamie. Nie wiem, być może wynika to z jakichś własnych przeżyć, że chce się dowartościować, ale kłamstwo zawsze ma krótkie nogi, a państwo swoim krzykiem, zadufaniem niestety dajecie świadectwo temu, w jaki sposób się zachowujecie; jaki obraz w świat idzie, że my mamy takiego ministra konstytucyjnego, który tak się zachowuje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję, pani przewodnicząca Rusecka.

Chciałam tylko przypomnieć, bo to dzisiaj już tu padło, ale chyba za mało wyraźnie, że minister konstytucyjny z PiS odmawiał ludziom prawa do bycia ludźmi. Przypominam, że to państwo PiS odmawiało prawa człowieka kobietom i cieszą te słowa, wiele tutaj pięknych słów padających ze strony obecnej opozycji – słowa, o których nie pamiętaliście, gdy sami rządziliście.

Szanowni państwo, oddaję teraz głos, widzę, że od dłuższego czasu zgłasza się poseł Józefaciuk. Proszę.

Poseł Marcin Józefaciuk (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani minister, jeżeli mógłbym poprosić, między innymi państwa z tyłu, jednak niektórzy utrzymywali spokój. Szanowni państwo, dokładnie to uzasadnienie, które napisaliście do wniosku o wotum nieufności, dokładnie pokazuje, dlaczego stanowisko ministra do spraw równości jest ważnym stanowiskiem.

Prezentują w nim państwo język wykluczający, prezentują w nim państwo język agresji i język hejtu. Czy mogę jeszcze raz panią poseł Kłopotek oraz pana posła Krystiana poprosić jednak o ciszę? Dokładnie. Szanowni państwo, w uzasadnieniu nie dosyć, że kłamią państwo wielokrotnie na temat między innymi zespołu do spraw równouprawnienia społeczności LGBT+ oraz ustawy na temat uzgodnienia płci – nie było tam państwa. Państwo wyjęli jakiś mały kawałeczek, ale chciałbym przypomnieć, że pani poseł, pani ministra jest jednak politykiem Lewicy, a nie PO i o tym państwo piszą między innymi w uzasadnieniu. No sorry.

Przypominam również, że to nie ilość projektów świadczy o pracy ministra, ale o tym, w jaki sposób przygotowuje się do pracy. Gdyby państwo trochę przynajmniej przygotowali się lepiej do uzasadnienia, zwróciliby państwo uwagę między innymi na moją interpelację do pani minister

albo przynajmniej wiedzieliby państwo, kiedy jest głosowanie – czy jutro, czy pojutrze, bo tego państwo też nie wiedzą.

Przypominam również... Ale proszę mi nie przerywać. Pani sama to mówiła. Również przypominam, że państwo są chyba najmniej odpowiednimi osobami, które powinny to robić, taki wniosek składać czy mówić na temat równości, bo przypominam, że to wasz kolega, co prawda na wygnaniu w tym momencie, ogłosił, że będzie składał projekt ustawy, która zakazuje aktywizmu LGBT, finansowania LGBT, zgłaszania działań proLGBT dalej do rodziców oraz wsparcie terapii konwersyjne. Tutaj też pan poseł fajnie mówi.

Przypominam również, że nie rozróżniają państwo pomiędzy uzgodnieniem płci, ustaleniem płci a zmianą płci, w ogóle nie wiedząc, o czym mówią. Zgadza się z panią minister, że rzeczywiście ustawa o uzgodnieniu płci powinna być po wyborach ze względu właśnie na to, co państwo dzisiaj robią. Tak więc to tylko i wyłącznie panią minister broni, bo jest w stanie sama obronić osoby uciskane i wyjść poza polityczne dyskusje.

Chciałbym przypomnieć, że do obowiązków pani minister należy prowadzenie dialogu społecznego. Wykazała, że to robi. Analiza potrzeb oraz monitorowanie dobrych praktyk – wykazała pani minister, że to robi; przeciwdziałanie dyskryminacji w szczególności ze względu na tożsamość płciową, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, wiek, niepełnosprawność oraz orientację seksualną – pani minister wykazała, że to robi; przeciwdziałanie przemocy domowej – pani minister pokazała, że to robi. Szanowni państwo, jedyne, czego rzeczywiście tutaj brakuje mi, jeśli chodzi o panią minister, to są sprawy mężczyzn, alienacja rodzicielska czy piecza naprzemienna, ale pani minister już wcześniej powiedziała, że to są kolejne zadania na jej kadencję. Pani minister objęła niezwykle ciężki resort, w którym zupełnie nic nie było, ani jednego dokumentu praktycznie, żadnych finansów. Jeżeli o państwa chodzi, to równość wyznania, płciowa, pochodzenia etnicznego to naprawdę była fikcja. Taki resort przejęła.

Ustawa o związkach partnerskich – ilość pracy, jaką pani minister włożyła zarówno w tłumaczenie, przekonywanie ludzi tych, którzy nie są przekonani oraz ze względu na ilość pracowników i jaki ma budżet – naprawdę, pani minister, tutaj chylę czoła.

Jeżeli ktoś coś robi, to jest poddany krytyce i OK, wszyscy mamy prawo krytykować. Każdy, kto coś robi, robi błąd i może zrobić ten błąd, i jak najbardziej pani minister przeprosiła za zrobienie błędu, więc naprawdę nie ma co dalej tego roztrząsać, a czynności, które pani minister zrobiła, nie urągają w żadnym wypadku jej sprawowanej funkcji. Pani minister jest szanowana w społecznościach, nie tylko w społeczności LGBT+, ma pokłask w tych społecznościach, co jest niezwykle ważne, jeśli chodzi o ministra. To, jeżeli ktoś by chciał odwołać panią minister, to powinny właśnie osoby uciskane, a nie osoby, dla których zwykłym językiem jest język wykluczenia. Pani minister w tym momencie ma szansę, przygotowała sobie bazę i ma szansę rozwinąć skrzydła ze względu na ilość pracy i przygotowania, które dokonała. Znowu jeszcze raz odsyłam do interpelacji, bo tam też pani minister, o czym nie powiedziała tutaj, niezwykle dużo już zrobiła i przygotowała bazę, i grunt. Trudno by było kolejnej osobie przejąć w tym momencie resort i kontynuować, bo pani minister sama wykazała, że ma plan.

Ja bym proponował, bo wszystkie strony się wypowiedziały, pani przewodnicząca, żeby zamknąć dyskusję, bo naprawdę... Znaczą składam taki wniosek formalny, bo sądzę, że tylko i wyłącznie będzie coraz większa nawałanka polityczna, a wszyscy chyba, którzy mieli już coś do dodania, powiedzieli.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dobrze.

Padł wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Ale jest lista.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Padł wniosek formalny.

Poddaję go pod głosowanie.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Ale pani przewodnicząca wie, że ci, którzy są wpisani na listę, muszą się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Padł wniosek formalny o zamknięcie dyskusji.

W tej chwili będziemy nad nim głosować.

Poseł Jan Mosiński (PiS):

Wniosek formalny mam, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Gorąca prośba do państwa legislatorów o opinię.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Głosujemy najpierw.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Tak, proszę.

Legislator Michał Gajewski:

Dzień dobry, Michał Gajewski, Biuro Legislacyjne.

Rozumiem, że chodzi o pytanie odnośnie do zapisu do głosu, a wniosku formalnego o zakończenie? Tutaj Komisja decyduje, czy chce zakończyć dyskusję mimo otwartej listy.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję bardzo.

W takim razie...

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Szanowny panie, regulamin Sejmu mówi coś innego.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Pani poseł Borowiak – przewodnicząca, prowadzi posiedzenie Komisji. Komisja decyduje zgodnie z regulaminem o zamknięciu dyskusji, skoro padł wniosek o zamknięcie dyskusji. Komisja zadecyduje o tym fakcie.

Głosujemy wniosek formalny.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Ja mam pytanie do Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Biuro Legislacyjne już udzieliło odpowiedzi.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Ja mogę prosić regulamin? Mam tutaj prośbę do Biura Legislacyjnego, proszę o regulamin. Bardzo proszę mi przekazać druk regulaminu. Mam tutaj do Biura Legislacyjnego prośbę. Z tego, co znam regulamin, jest tak, że jeżeli jest robiona lista mówców, wniosek formalny pada i lista musi być wyczerpana, bo wniosek pada po liście.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Jest wniosek o zamknięcie dyskusji, a nie zamknięcie dyskusji po wyczerpaniu listy.

Zarządzam głosowanie. Głosujemy. Kto jest za zamknięciem dyskusji? Regulamin jest dostępny na stronie. Jeżeli państwo nie umiecie tego wyszukać, legislatorzy już udzielili odpowiedzi. Dziękuję. Głosujemy za zamknięciem dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji zgodnie ze zgłoszonym wnioskiem formalnym? Dziękuję. Kto jest przeciw? Proszę państwa, możecie wyrazić swoje zdanie w głosowaniu, właśnie macie szansę. Na tym polega demokracja. Głosujecie.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Państwo legislatorzy, jest prośba o regulamin.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Czy mamy policzone głosy? Kto się wstrzymał? Czy ktoś się wstrzymał?

Zamykamy głosowanie. Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Damian Norwiński:

Głosowało 35 posłów. Za – 20, przeciw – 15, Nikt się nie wstrzymał.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Dziękuję.

W takim razie stwierdzam, że przeszedł wniosek o zamknięcie dyskusji.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

W ten sposób zakneblowano usta opozycji niestety.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Stwierdzam zamknięcie dyskusji.

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Ja jednak proszę o regulamin. Nie macie na papierze?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Zamknęliśmy dyskusję.

W związku z przeprowadzoną dyskusją zgłaszam kolejny wniosek...

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Chcecie nam zamknąć usta, ale wam się nie uda.

Jeśli chodzi o państwa legislatorów, to my tego tak nie zostawimy.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

To przewodnicząca prowadzi dyskusję, oddaje głos lub nie. Nie udzieliłam pani głosu.

W tej chwili przeprowadzamy kolejne głosowanie nad wnioskiem o negatywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministry Katarzyny Kotuli. Kończymy ten spektakl.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Spektakl? To jest Komisja, pani przewodnicząca, a nie spektakl.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Nie udzieliłam pani głosu.

Teraz mamy kolejny wniosek. Będzie głosowanie, proszę się skupić. Głosujemy o negatywne zaopiniowanie wniosku o wotum nieufności wobec ministry Katarzyny Kotuli. Kto jest za negatywnym zaopiniowaniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności? Proszę, głosujemy teraz. Teraz, kto jest przeciw temu wnioskowi? Dobrze, kto się wstrzymał nad moim wnioskiem o negatywne zaopiniowanie wniosku o wotum nieufności?

Sekretariat policzył głosy. Zakończę głosowanie. Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Damian Norwiński:

Głosowało 35 posłów. Za – 19, przeciw – 15, wstrzymał się 1 poseł.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Niniejszym stwierdzam, że Komisja 19 głosami za przy 15 głosach przeciw i jednym wstrzymującym się negatywnie zaopiniowała wniosek o wotum nieufności, przyjmując mój wniosek o negatywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności.

Teraz pozostał nam wybór posła sprawozdawcy.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Mam wniosek formalny, pani przewodnicząca.

Ja mam wniosek formalny. Chciałabym poprosić Wysoką Komisję o stwierdzenie, czy pani minister Katarzyna Kotula powiedziała prawdę, mówiąc o tym, że nigdy...

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

To nie jest wniosek formalny.

Przywołuję państwa do rzeczy. Komisja jest poświęcona wnioskowi o wotum nieufności wobec ministry. Ten wniosek już przegłosowaliśmy. Jesteśmy przy wyborze posła przedstawiającego opinię.

Zgłaszam swoją kandydaturę. Przypominam raz jeszcze, że to przewodnicząca udziela głosu i kieruje pracami Komisji. W tej chwili głos ma przewodnicząca Komisji i proponuję, by posłem przedstawiającym opinię Komisji na posiedzeniu Sejmu była przewodnicząca Komisji. Jest sprzeciw, będziemy to głosować.

Jest sprzeciw, w takim razie głosujemy. Kto jest za... A czy jest jakaś inna propozycja? Inaczej, kończymy.

Przywołuję do rzeczy posłów. Jesteśmy teraz w innym miejscu Komisji. Głosujemy wybór posła przedstawiającego opinię na sali posiedzeń Sejmu. Zgłaszam kandydaturę przewodniczącej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Katarzyny Ueberhan. Kto jest za tą kandydaturą? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Zamykam głosowanie.

Proszę o przedstawienie wyników.

Sekretarz Komisji Damian Norwiński:

Głosowało 34 posłów. Za – 20, przeciw – 14, nikt się nie wstrzymało.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Stwierdzam, że Komisja dokonała wyboru posła, wyrażając swoją opinię.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję wszystkim za udział. Dobrego wieczoru.